Nr. 130 — Sobota 10 Maja 1884. — Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za znoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Izydora oracza.

Niedziela: Beatryczy.
Poniedziałek: Pankracego.

Wtorek: Serwacego.
Środa: Bonifacego.
Czwartek: Zofii.
Piątek: Jana Nepomucyna.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować tylko na cietrzewie.

Wschód słońca o 4 g. 33 min
Zachód słońca o 7 g. 29 min.
Długość dnia 14 godz. 6 min
Barometr idzie w górę.

Nauczyciele szkół ludowych.

Siedm miesięcy zalega w Wiedniu sankcja noweli szkolnej, która według powszechnego mniemania, objawianego z. r. w sejmie, miała posłużyć za podstawę dalszej reorganizacji szkół ludowych. Mimo dobywających od czasu do czasu przypomnień publicznych — panuje zupełna cisza i tajemnica. Koła powołane do popierania spraw takich w Wiedniu zachowują się całkiem biernie. Krajowa rada szkolna czeka na rezultat, a skutek jest taki, że cała reorganizacja szkół jest zastanowioną.

Co to znaczy dla kraju, nie mającego nawet połowy tyle szkół, ile z potrzeby i ustawy mieć powinien, każdy pojmie, kto przed laty jedenastu cieszył się, że przecież raz oświata ludu, ta jedyna gwarancja przyszłości kraju, uzyska wreszcie pewną, niezachwianą podstawę dalszego rozwoju.

Odpowiednio do tego zastoju są także traktowani nauczyciele ludowi w swych prawach nabytych co do płac i wynadgrodzenia.

Między innemi na mocy art. 11. ustawy szkolnej z r. 1873, po upływie 10 lat należała się nauczycielom podwyżka płac we wszystkich tych miejscowościach, gdzie wynik ostatniego spisu ludności, dokonany jak wiadomo w r. 1880, a ogłoszony w kilkanaście miesięcy później, wykazał wzrost ludności.

Na nieszczęście nauczycieli zachodziły wątpliwości interpretacyjne co do powołanego artykułu ustawy, które usunął sejm uchwałą noweli, wprowadzonej w życie dopiero z dniem 1. czerwca 1875.

Władze kompetentne skorzystały z tego i załatwiały odmownie wszelkie dopominania się nauczycieli. twierdząc, że termin do rewizji płac nastanie dopiero d. 1 czerwca 1885, choć sejm innego był zdania, albowiem wskutek poszczególnej petycji grona nauczycielskiego w Brzeżanach na posiedzeniu d. 30 września 1881 uchwalił, że „podwyższenie to należy się“, s k o r o wzmaganie się ludności u r z ę d o w n i e s t w i e r d z o n e m b ę d z i e“.

Stwierdzenie takie nastąpiło, a jednak dotąd płace nauczycielskie po największej części pozostały w pierwotnej wysokości, i biedni nauczyciele muszą się wysilać na nieustanne podania prośby, rekursy. Pisanina ciągnie się w nieskończoność i bez żadnego skutku. Drabinka biurokratyczna jest tak skomplikowaną i długą, że nim podanie o naprawę krzywdy — wniesione do protokołu okręgowej rady szkolnej dostanie się do ministerstwa i z powrotem, mijają lata.

Trzeszczą pióra referentów wszelkiej kategorji, spisują się stosy aktów, a ofiarą jest ten, który ma prawo za sobą, i to nie prawo jakieś idealne lub urojone, ale pisane i paragrafowane.

Jestto stan tak nieznośny, że dziwić się należy cierpliwości ofiar, wyczekujących zmiłowania bożego, a nie mających prawie nikogo, któryby stanął w ich obronie.

W ogóle cała sprawa płac nauczycielskich wymaga rewizji naglącej, i stoi na porządku dziennym wszystkich zebrań gron interesowanych, przywiedzionych niemal do rozpaczy. Słyszymy że się zanosi na zwołanie ogólnego wiecu nauczycieli z całego kraju, aby odrębnie od działań towarzystwa pedagogicznego, obmyśleć sposób osiągnięcia sprawiedliwości. Dotychczas nauczyciele pojedynczo lub okręgami wnosili zażalenia na swoją nędzę. Teraz ma wyjść od tego wiecu zbiorowa petycja. Myśl zwołania wiecu wyszła z Kołomyi, gdzie też zawiązał się przed kilku tygodniami komitet umyślny, i porozumiewa się z zarządem głównym towarzystwa pedagogicznego. Walne zgromadzenia oddziałowe w N. Targu, Mikołajowie, Drohobyczu itp. zgadzają się na zwołanie wiecu. Do podobnych uchwał przyjdzie zapewne we wszystkich okręgach, gdyż przy ogólnem opuszczeniu i braku protegowania słusznej sprawy ze strony sfer urzędowych, zasada własnej obrony nabywa prawa, choćby pp. radcy mieli się krzywić na ten ruch, materjalnym przymusem wywołany. Nie potrzebujemy zapewniać, że nauczycielstwo może liczyć na wszelkie poparcie z naszej strony, bo krzywda ich, według naszego widzenia, jest krzywdą publiczną w najrozleglejszem tego słowa znaczeniu.

Unja Brzeska.

Na posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, ks. prałat Likowski odczytał d. 5 bm. ciąg dalszy znakomitej pracy o „Unji brzeskiej“. Koniec XVI. stulecia, a więc czasy poprzedzające „Unją“, przedstawia kościół grecki w smutnym upadku, w doszczętnym niemal rozkładzie nie tylko na polskiej Rusi i Litwie, gdzie on pierwszy począł szerzyć chrześcijaństwo, ale i po za granicami Rzeczypospolitej ten sam ponury odsłania się obraz, nie wyjmując jego ogniska i stolicy, Carogrodu. Rozkład wszędzie — wśród ludu w pojęciach wiary gruba ciemnota; zaledwo świta tam jakieś wyobrażenie o Bogu, religijność ludu objawia się przestrzeganiem pewnych praktyk zewnętrznych i postem. I nie może być inaczej, skoro tego ludu duszpasterz, pop na wsi czy w miasteczku, żadnego nie zdobywszy sobie wykształcenia, prawie niczem się nie różni od prostaczka chłopa. Tajemnice wiary i popowi są tajemnicą. Nie wiele lepiej na stolicach biskupich i arcybiskupich. I dostojnicy nawet, brani z zakonu bazyljańskiego, często z stanu świeckiego (bo dochody archimandryckie nęcą chciwość ludzką) grzeszą najzupełniejszą nieznajomością dogmatu — a cóż mówić o moralności wyzutych ze wstydu karjerowiczów. Sumienniejsi, chciwsi światła, szukają duchowego dla siebie pokarmu w książkach nowo wydanych. I zdarza się, że naczelnicy kościoła greckiego w Polsce, w której tyle natenczas rozpowszechnionej było herezji i

---

Pamiętnik śpiewaczki.

(Nowella). *)

I.

Ś. p. ojciec mój był w młodości swej z powołania piwowarem, i dorobił się już był wielkiego majątku, lecz dla miłości młodej i pięknej aktorki został sam aktorem, i poślubił ją w niedługim czasie. Ja byłam jedynym owocem szczęśliwego ich związku, ale już w piątym roku życia mego utraciłam matkę kochaną. Od czasu jej śmierci ojciec mój posmutniał i zniechęcił się do swego zawodu. Coraz to gorzej zaczęło mu się powodzić, dawniejszy kapitalik coraz bardziej szczuplał, i w końcu całkiem się wyczerpał, tak że ograniczony już był na samą swą gażę. W trzecim roku po swem owdowieniu poznał się w Wiedniu z pewną wdową z Galicji, także niemką, właścicielką browaru, wszedł z nią w powtórne związki małżeńskie, i wyjechał do Galicji, zostawiwszy mnie w Wiedniu przy krewnej pierwszej swej żony. Przez ciąg dwu lat pobytu swego w Galicji przysyłał ojciec mój fundusze na moje wychowanie, lecz od czasu śmierci jego pozostawiona już byłam na łasce tej krewnej. Była ona dobrą dla mnie, a nawet mnie kochała, ale będąc garderobianą teatralną i zresztą niezamożną, nie mogła wiele czynić dla mnie, zwłaszcza że miała męża utracjusza, i zawsze wiele z nim kłopotu.

Młode też lata moje przeszły bardzo smutno. Musiałam znosić często niedostatek i poniżenie, i kiedy rówieniczki moje nawet z rodzin biedniejszych doznawały pieszczot i przyjemności, ja musiałam się lada komu i za co bądź wysługiwać. Tak doszłam do lat trzynastu. Nigdy nie byłam próżną i nie uważałam się za piękną, ale ludzie mówili, żem miła i mam głos piękny. Weszłam więc do chóru, i śpiewałam wraz z innemi z pamięci. Płaca moja początkowo była szczupła, bardzo szczuplutka, ale przecież zarabiałam już sama na siebie i niebyłam dla mojej krewnej tak wielkim ciężarem. Przypadek a może zrządzenie Boże przyszło mi w pomoc. Pewnego wieczora stojąc w korytarzu przed mojem mieszkaniem miałam sposobność wyświadczenia drobnej przysługi pewnemu nie młodemu już panu, który mnie też od tego czasu polubił, i wziął w swoją opiekę. Najprzód zaznajomił się z moją krewną, opowiedział jej tę drobną ale dla niego jak mówił nieocenioną przysługę, jaką mu oddałam, i według sił i możności swojej ją wspierał.

Długo niewiedziałam ktoby on był i jak się nazywał... przychodził rzadko i nigdy długo niebawił, a zawsze był smutny, zamyślony i małomowny. Czasami wpatrywał się we mnie czas dłuższy z dziwnie sympatycznym wyrazem spojrzenia, które mnie doń z nieodgadniętą siłą ciągnęło. Wtenczas zwykle i on sam stawał się weselszy, a uśmiech łagodny igrał mu na ustach. On też był pierwszy, który skłonił mnie do uczenia się z nut śpiewu, i na to łożył, chociaż opędzenie tych kosztów przychodziło mu nie raz z trudnością, bo wcale nie był zamożny.

Tak się później dowiedziałam, to nie raz musiał sobie ujmować z własnych wygód a nawet i potrzeb, by tylko moim dogodzić. Trwało to blisko dwa lata, ja zaczynałam piętnasty rok życia, śpiewałam już nieźle, i zaczęłam pobierać większą nieco gażę, gdy jednego, wieczora ten opiekun i przyjaciel mój przyszedł do nas, bawił tym razem nieco dłużej, i pierwszy raz od czasu poznania się naszego wypił u nas kubek kawy w pamięć jak mówił pożegnania. Smutno, niewymownie smutno było memu sercu, gdy wspomniał o tem, że go los przeciwny z Wiednia wydala, i że już może nigdy niewróci, lecz jeśli żyć będzie, to nigdy o nas nie zapomni.

Krótkie, ale pełne wzruszenia i boleści było nasze pożegnanie. Pocałowawszy mnie w czoło, rzekł do mnie przy odchodnem: „Bogu cię polecam, moje drogie dziecię... jedną tylko dają ci

*) Ze zbioru przygotowanych do wydania nowel. Przedruk zastrzeżony.

sekciarstwa, tyle nowych dzieł i ksiąg heretyckich, czytają w dobrej wierze dzieła nowatorów (Lutrów, Kalwinów, Arjanów nawet), przejmują się niemi, nie wiedząc i nie czując zgoła, że tem samem odstępują od własnej wiary. Własna nauka (powtarzamy za prelegentem) nie była im znaną, każdy więc z nowych ksiąg zdobyty pogląd zdawał się owym duchownym greckim dobrym, trafnym, zgodnym z nauką ich kościoła.

Dziwić się nie można i tej ciemnocie, skoro zważymy, że nie istniały na całym obszarze Rzeczypospolitej, a ściślej mówiąc, na całym obszarze ówczesnego kościoła greckiego zakłady naukowo-duchowne, gdzieby się kształcić mogli na prawdę teologowie tego wyznania. Tak powoli nauka greckiego kościoła zachodziła mgłą coraz grubszą — ciemniała, a pod koniec XVI wieku zgodnie z prawdą zawyrokowaćby można, że zagubione były jej ślady wszędzie — bo nawet w Carogrodzie. Bo i tutaj panowało straszne rozprężenie. Sułtan wstrząsał patryjarchami, kreował ich według upodobania i własnego zysku. Po dwóch nieraz, po kilku samozwańców wydzierało sobie tytuł i godność patryarchy. Wśród takiego chaosu i najsmutniejszego rozkładu bywało, że głowa kościoła greckiego, patryarcha carogrodzki, nie umiał — czytać! Czegoż po nim żądać w rzeczach wiary? Czego żądać po niższem duchowieństwie w krajach podległych takiemu patryarchatowi?

Cały ten obraz rozwinął prelegent w szerokich ramach, a barw do obrazu nie brał ze źródeł nieżyczliwych kościołowi greckiemu, ze źródeł zaślepionych uprzedzeniem stronniczem, ale przeciwnie ks. prałat Likowski oparł swoją pracę niemal wyłącznie na świadectwach i pismach ludzi, którzy jako wyznawcy kościoła greckiego zajmowali w nim wysokie stanowisko a służyli wiernie, najmocniej bolejąc nad jego upadkiem. Źródłami więc, z których czerpał szanowny prelegent, są pisma dwóch po sobie następujących arcybiskupów wileńskich, Leona Krewzy i Anastazego Sielawy, biskupa włodzimirskiego Hipacego Pacieja, a nadewszystko dzieła najznakomitszego z nich, męża wielkich zdolności i charakteru, Melecego Smotrzyckiego, biskupa połockiego. Nie inaczej sądził o kościele greckim, którego wiernym chciał pozostać wyznawcą, kniaź Konstanty z Ostroga Ostrogski, pan olbrzymiej fortuny, dającej mu 15 miljonów złotych rocznego dochodu. Książe rodem, majątkiem, wpływami, szlachetnością duszy i zamiłowaniem do Rusi, w której dzielnicach panowali niegdyś przodkowie jego, górował w kraju nad wyznawcami cerkwi, a nawet nad jej dostojnikami. Chcąc cerkiew podźwignąć z toni, pierwszy w Ostrogu założył szkołę ruską (w r. 1580); za nim poszli inni ludzie dbali o dobro cerkwi, w Wilnie, w Bielsku i w innych miastach. We Lwowie powstało bractwo stauropigialne; natychmiast na wzór ten poczęły się mnożyć bractwa inne, a zadaniem ich była opieka nad cerkwiami, które zaniedbane przez duchownych zapadały się w gruzy, opieka nad nabożeństwem, by przecież cerkwie i nabożeństwa przypominały choć w części ład, okazałość i pompę kościołów łacińskich. Nad wszystkiem czuwał książę Ostrogski, nie szczędził czasu i zasobów, by wyżej stanęła cerkiew, a w niej jej moralnie i intelektualnie upadłe duchowieństwo — ale nie było już z czego dźwigać i budować.

Patrjarcha Jeremiasz II. z Moskwy, dokąd się był udał powodowany widokami patrjarchatu konstantynopolitańskiego, z carskiego dworu Fedora wracając na swoją stolicę, zatrzymał się na czas dłuższy w Polsce (w roku 1589) i począł w cerkwi zaprowadzać reformy. Ale jego reformy były także więcej pozorne, odrodzić nie mogły cerkwi. Mężowie stanu w Polsce, a na czele kanclerz Jan Zamojski, zajęli się osobą gościa patrjarchy mniej dla jego małoznacznych reform, więcej z innej pobudki. Jeremiasz w Moskwie, chcąc dla siebie pozyskać przyjaźń i skuteczną pomoc cara, fundował patrjarchat nie zawisły od Carogrodzkiego, a rozciągający władzę swą nad cerkwią wszystkich ziem ruskich.

Politycy polscy ścierpieć nie mogli i nie chcieli, żeby tak liczni wyznawcy kościoła greckiego a poddani rzeczypospolitej, pozostawali w jakiejkolwiek duchownej zawisłości od naczelnej głowy kościoła — w Moskwie. To zgubnem być mogło dla Polski. Zaprosił więc kanclerz Jeremiasza do siebie do Zamościa i chciał wymódz na nim przyznanie osobnego także patrjarchatu kijowskiego dla ziem polskich; lecz wymówił się zręcznie Jeremiasz, zasłaniając się zobowiązaniami, przyjętemi na siebie względem cara. — Ostatnia więc nadchodziła chwila, żeby stanowczo się odłączyć od patrjarchatu konstantynopolitańskiego, który sam w upadku, dźwignąć nie mógł cerkwi polskiej, gorzej niż to, bo oddał ją przewadze Moskwy. Duchowieństwo łacińskie (a mianowicie zakon Jezuitów) coraz jawniej z ambon głosiło potrzebę stanowczego powrotu cerkwi pod skrzydła Rzymu. Najgorliwszymi w tym kierunku pracownikami byli Jezuici: w Wilnie słynny Piotr Skarga, we Lwowie rodem z Poznania O. Herbest. Na Wołyniu szerzył propagandę z wybornym skutkiem biskup łaciński łucki, ks. Bernard Maciejowski.

Tak powoli i łagodnie ze wszech stron uprawiało się pole, i oto ostatecznie lud i duchowieństwo wyznania greckiego aktem unii brzeskiej wróciło dobrowolnie do Rzymu, jak na łono matki, która dzieci osierocone i ciemne w troskliwą i czynną weźmie opiekę. Wielki ten powrót do pierwotnego kościoła odbył się w Polsce za zgodną wolą wszystkich, spokojnie a poważnie, nie jak w innych krajach, gdzie przemiany religijne innego rodzaju kroczyły krwawo i posępnie przez ogień i miecz.

Ks. prałat nieco później odczyta dalsze części tak umiejętnie napisanej pracy.

Nowa „kwestja“.

Gazety rosyjskie zajmują się kwestją litewską. Dla czegóżby nie? Były kwestje wschodnia i rzymska, a za tą przyszła kolej i na litewską. Ograniczymy się dziś do zebrania oddzielnych głosów prasy rosyjskiej w tym kierunku, do zgromadzonego materjału rzeczowego, zachowując sobie możność rozebrania go na innem miejscu. Zaczynamy od p. Muraszki *(Mosk. Wied.)*, gdyż z „wieku i z urzędu“ ten zaszczyt mu przystoi.

> Tu, gdzie niebo posępne, gdzie chłodnawe klima,
> Zda się żadna namiętność wrząca nie wytrzyma.

śpiewa Syrokomla. Bogdajbyś się święcił litewski liriniku! Widać, nie znałeś p. Muraszki, „wrzącego“ litwina, co jak niegdyś synowie puszcz nadniemeńskich z krzyżakami, tak z kuszą i oszczepem walczy z polską intrygą. Oto łupy najświeższej jego wycieczki: „W suwalskiej gubernii, powiecie maryampolskim, właściciel majątku Antonów Wiktor Szabuniewicz“ — adres jaknajdokładniejszy — „otworzył szkołę“. Cóż dalej. „Na pomieszczenie szkoły oddano 2 obszerne pokoje, gdzie zbierały się dzieci wszystkich służących i robotników z folwarku w liczbie 30“. „Wykładano następujące przedmioty: język polski, historję polską i jeografię, religję i arytmetykę“. „Dzieciom, robiącym wzorowe postępy w naukach rozdawano rozmaite podarunki: książki, odzienie i inne rzeczy“. Nie na tem koniec, „Pan Sz. dnia 31 lipca 1881 roku podał prośbę do dyrekcji naukowej suwalskiej, aby otworzono w Antonowie szkołę elementarną, sam zaś dla takowej przeznaczył: 1) mieszkanie z opałem i światłem na szkołę i dla nauczyciela; 2) utrzymanie nauczyciela ze stołem; 3) pensję dla nauczyciela w sumie rs. 120. W skutek tej prośby wydano pozwolenie na otwarcie szkoły 14 sierpnia t. r. i tej samej daty na posadę nauczyciela przeznaczono młodego wychowańca wejwerskiego seminarjum Bartłomieja Szostakowskiego, z pochodzenia Litwina“. „Jeszcze 9 grudnia 1881 roku za Nr. 2 p. Szóst. doniósł naczelnikowi suwalskiej dyrekcji naukowej, że Szab. zabrania wykładu rosyjskiego języka w szkole i grozi swym robotnikom pozbawieniem miejsca, jeśli dzieci uczyć będą po rosyjsku“. Dalej p. Szost. donosi swej władzy, że w skutek powyższej groźby wszystkie dzieci stanowczo *(naotriez)* nie chciały uczyć się języka rosyjskiego. Ostatecznie szkołę zamknięto, chociaż „przez pewien czas istniała jeszcze i w niej wykładały język polski, historję polską i jeografję córki Szabuniewicza Marja i Krystyna, a także syn nauczyciela gimnazjum maryampolskiego Bolesław Przeorski“. Epopeja, a raczej „antonowska sprawa“ skończona. Jaka jasność, przeźroczystość i dokładność nawet w tym skróconym o 10-kroć wyciągu! Imiona i nazwiska jak na dłoni — numery raportów i daty wymienione szczegółowo. A jaka charakterystyka dosadna, n. p. nauczyciela p. Szost., który „trzymał się przekonania, że polska cywilizacja jako podgniła i przepełniona nietrzeźwymi kierunkami nie ma przed sobą przyszłości, a polska literatura nietylko nie rozwija umysłu, lecz go przytępia“... Pozostaje jeszcze *epilogus*: „Za przykładem i zachętą panów szlachty idą włościanie, którzy kierowani przez spolszczone katolickie duchowieństwo opierają się posyłaniu swych dzieci do szkółek elementarnych rządowych, a otwierają u siebie, po wsiach i siołach tajemne szkoły z polskim wykładem, wrogim dla Rosji“. Ze swej strony radzimy p. Maruszko, aby nie spoczął na laurach i nie zaprzestał (nie ma obawy!) takich... korespondencyj, bez względu na to, jak powiada Syrokomla w dziękczynnym wierszyku do swego tłómacza L. Meja:

> Niechaj krzyczy jako może,
> Niech się z rąk naszych wydziera;
> Ach ty Gospodni mój Boże!
> Ach ty starcze Terefera!

Teraz z innej beczki — z *Sowr. Izw.* „W roku zeszłym dozwolono w niższych i średnich zakładach naukowych kraju Przywiślańskiego wykładać religję w rodzinnym języku. W marjampolskiem gimnazjum (suwalska gubernia) Polacy stanowią zaledwie czwartą część uczniów katolików; nie mniej polscy patrjoci zaczęli domagać się, aby w wspomnianym zakładzie naukowym, wykład religji odbywał się po polsku. Ksiądz-prefekt, choć Litwin rodem, lecz przesiąkły polskim patrjotyzmem, zapowiedział, że porzuci miejsce, jeśli nie będzie wprowadzony język polski“. „Znalazł się drugi bardziej przystępny i mniej przejęty polskim duchem nauczyciel religji. Kiedy usiłowania Polaków pozostały w ten sposób bez skutku, pewien Litwin zaproponował wprowadzenie litewskiego języka i jego projekt był, rozumie się, przyjęty ze współczuciem przez władzę rosyjską. Nowy nauczyciel, słabo władający językiem rosyjskim, życzył sobie również wykładać po litewsku. Cóż za tem zrobili Polacy? Oto prawie z całej guberni zaczęli jeździć do prefekta, prosząc, by „nie poruszał sprawy“; chętnie zgadzali się na pozostawienie rosyjskiego języka, przeciw któremu tylko co odbyli krucjatę; grozili, że raczej posyłać będą dzieci do luterańskiego pastora, lub nawet żydowskiego rabina, byleby nie uczyły się po litewsku.“ „Tak energiczne żądania i groźby wystraszyły marjampolskiego prefekta, który istotnie postarał się zatrzeć sprawę“. Takie są zatem drogi, któremi chodzi intryga polska, mając dla teroryzowania prefektów — rabina lub pastora w odwodzie. Taki więc jest wpływ intrygi polskiej na „litewską“ szkołę. Dziwną tylko wydaje się rzeczą, że jeśli Polacy wynaleźli i pastora i rabina — że władza szkolna, mając zawsze po temu środki, nie wyszukała sobie bardziej odważnego „Litwina“, którby śmiało spojrzał w oczy polskiej intrydze i nie uląkł się jej.

---

naukę, radę i przestrogę: staraj się zawsze być panią serca twojego.“ Rozpłakałam się i rozżaliła, i ledwie mogłam utulić się z żalu. Długo rozmyślałam nad znaczeniem tych słów; z początku niepojmowałam ich dobrze, lecz później dorozumiałam się ich właściwego znaczenia. Byłam więc znowu prawie sama sobie zostawiona, bo krewna moja nie mogła się wiele mną zajmować. Natomiast natręcali mi się inni niepowołani opiekunowie: młode gawrony i stare szpaki różnego stanu i powołania, a wszyscy bez wyjątku jak wilczyska czyhające na biedną owieczkę.

Z początku niepojmowałam dobrze, o co im chodziło, uważając ich przymilenia za grzeczność zwyczajną lub żarty wesołe, zwłaszcza widząc, że rówiennice moje przepadały i ginęły za tem, i zazdrościły mi tego szczęścia u ludzi. Ale gorzkie było to szczęście dla mnie biednej sieroty: kiedy nieraz byłam głodną, traktowano mnie cukierkami, a kiedy przyciskały mnie różne nieuchronne potrzeby, nasyłali mi kusiciele prezenta. Za cukierki i wstrętną mi poufałość odpłacałam mojemi pazurkami, a prezenta odtrącałam z lekceważeniem i wzgardą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Powyżej przytoczony ustęp potrąca kwestję języka litewskiego, z którą ściśle jest związana kwestja abecadła. Tu mamy do zanotowania głos „Litwina“ w „Rusi“, który redakcja opatrzyła następnym przypiskiem: „Z serdecznem współczuciem witamy rozbudzenie plemiennej samowiedzy w litewskim narodzie i życzymy mu dalszego rozwoju. Niechaj ożyje stary związek Litwy z Rusią, niechaj w charakterze szczerego obywatela rosyjskiego Litwin uznaje się nadal w szczególności Litwinem, niech używa swego rodzinnego języka i kształci go dalej. My stajemy na bezstronnem stanowisku wobec szryftu - to jest rzeczą swobodnego wyboru“. Otóż p. „Litwin“ przemawia za zachowaniem abecadła łacińskiego, któremi przez trzy wieki były odciskane księgi litewskie, i do którego przywykł nader konserwatywny lud litewski. „Graždanka“, jako innowacja, odpycha i toruje drogę polonizmowi, który wyzyskuje ową niechęć ludu do nowości, podsuwając mu w braku litewskich wydawnictw — polskie. „Polacy pojmują całą korzyść zakazu drukowania książek litewskich łacińskiem abecadłem, Oto dla czego, o ile pamiętam, żadna warszawska gazeta nie protestowała przeciw temu. Nawet nie przyjmowano artykułów w tej materji i jedna z gazet („Przegląd tygodniowy“) odpowiedziała frazesem: „nie współczujemy litwomanom“. „Jednocześnie Polacy zachowują się nieprzyjaźnie wobec objawów narodowej samowiedzy Litwinów. Kiedy jednak „Kunigas“ chciał wprowadzić do kościoła dodatkowe modły po litewsku, w parafji, gdzie wszyscy prawie Litwini, Polacy oburzyli się, a jedna z gazet warszawskich obrzuciła wymysłami i księdza i wszystkich wychowańców marjampolskiego gimnazjum“. Widzimy, że ten objaw samowiedzy przyjęła „Ruś“ ze współczuciem, a kwestję języka i abecadła traktuje z braterskiem pobłażaniem. Daleko jaśniej i prościej rozstrzyga ją ostatni akt, rozgrywający się na szpaltach „Petersb. Wied.“ „Trudno zrozumieć, czem wywałane zostało oburzenie pewnego p. Kertukasa w „Sowr. Izw.“ na naszą uwagę, że dotąd nie ma co drukować w litewskim języku. P. Kertukas przytacza jako zwycięski dowód aż 20 rękopisów, pragnących gwałtownie ujrzeć światło Boże za pośrednictwem łacińsko-litewskiego abecadła. Ciekawem jest to, że w liczbie rękopisów mieści się jedno dzieło oryginalne—reszta zaś są to przekłady. Niewiadomy autor robi nam wymówki o niewiadomość i niepamięć. Moglibyśmy jednak zrobić obszerne dopełnienie do komunikatów p. Kertukasa. W notatce pięciowierszowej mieliśmy poprostu na uwadze, że pożądaną by była nie narodowa odrębność, lecz asymilacja Litwinów; łaciński zaś alfabet w żaden sposób nie może być podatnym do tego celu.“

Tak się kończy ostatni akord litewskiej piosenki, którą nietylko

...dusza pieśniarska odgadnie, odśpiewa
Przy harfie, wyciosanej z litewskiego drzewa...

Proces antysemitów.

Miasteczko Preny, leżąc przy drodze prowadzącej z Birsztan, miejscowości słynnej przez wody mineralne, do Kowna, zamieszkałe przeważnie przez ludność wyznania mojżeszowego, zajmującą się handlem, w sierpniu r. 1882 było widownią zaburzeń anti-semickich, ostatnich z rzędu tych, jakie po Elizawetgradzie i Berdyczowie smutnem echem odbiły się w granicach Królestwa.

Zaburzenia te wszczęły się po nabożeństwie odpustowem w dniu 15 sierpnia, na które oprócz mieszkańców miasteczka zebrało się do 4 tysięcy włościan z powiatów marjampolskiego i trockiego, przyległych Prenom.

Powód był arcy-niewinnej natury.

Jakiś włościanin, kupując jakbłka na rynku około godziny 2giej po południu, wszczął kłótnię ze sprzedającą owoce izralitką. Wśród wymiany obelg słownych jeden ze współwyznawców sprzedającej, ulegając popędowi krewkiej swej natury, uderzył jakiegoś włościanina kijem.

Uderzający był to chłopak kilkunastoletni, a tak się przestraszył mimowolnego zuchwalstwa, że w tejże chwili ratował się ucieczką.

Tłum żądny zemsty rzucił się na domostwo, do którego wyrostek uciekł i zaczął łamać w niem drzwi i okna. Hałas, zgiełk i tumult zapanowały odrazu w całem miasteczku, wszyscy spieszyli tam, gdzie zgiełk był najgłośniejszy, nie wiedząc dobrze jeszcze o co idzie.

Jednocześnie atoli znalazł się tamże burmistrz miasteczka, Czyżewski i starał się wpłynąć na tłum rozszalały. Usiłowania jego prawdopodobnie uwieńczyłyby pożądany skutek, gdyby nie to, że rozchodzący się spokojnie każdy w swoją stronę spostzegli leżącą na bruku pijaną żebraczkę Annę Żylińską. Żylińska miała rozkrwawioną głowę i opowiadała, że ją żydzi uderzyli kamieniem.

Tłum, nie sprawdziwszy faktu, wrócił się, a spotkawszy na swej drodze sklep żelazny Rosengarta, rozbił go, a zaopatrzywszy się tam w żelazne sztaby, rozbijał następnie niemi zamki i drzwi innych sklepów, poprzednio już pozamykanych.

Jedni z nich wyrzucali towary ze sklepów i rozrywali je, łamali i niszczyli, inni znowu korzystali z zamięszania, aby zrabować, co się dało.

Wściekłość napadających doszła do zenitu około godziny 4 po południu, gdy już większa część sklepów, szynków i domów była zrujnowana, a towary i ruchomości poniszczone. Wtedy między napadających wszedł ksiądz Krawczyński, proboszcz miejscowy i usiłował ich powstrzymać, ale napróżno, tłum rozszalały rzucił się na niego z krzykiem: „Dajmy za swoje temu żydowskiemu parobkowi“, tak że ksiądz proboszcz zmuszony był ratować się ucieczką. O godzinie 5 po południu wszystko, co mogło być — było już zniszczone.

Z protokołów sporządzonych następnie z oględzin zrujnowanych domów i zniszczonych sklepów okazało się, że straty właściciele nieruchomości ponieśli na kilka tysięcy rubli, straty zaś właścicieli sklepów przeszło 20.000 rubli wynoszą. Niezależnie od tego trzynaście z poszkodowanych osób poniosło lżejsze albo cięższe rany.

Z tłumu napadających świadkowie wezwani w liczbie 71 i poszkodowani, których jest dwudziestu trzech, poznali czterdziestu ośmiu; część ich odpowiada z więzienia.

Sprawę tę sądzi obecnie trybunał suwalcki w Marjampolu, i rozprawa trwa od dnia 29 zm.

Komplet sędziów składają pp. Prozorow prezydujący, członkowie Fiersow i Podgórski. Oskarża prokurator Chlebnikow, akcję cywilną popierają adwokat J. M. Mamiński i Frank. Oskarżonych broni adwokat Horoszewicz.

Sprawa nadspodziewanie się przedłuża. Składa się na to kilka okoliczności. 1-o oprócz 94 świadków (licząc w to 23 poszkodowanych, którzy także są świadkami) ze strony oskarżenia, przybyło 60 świadków dodatkowych ze strony obrony; 2-o sąd funkcjonuje tylko po 7 godzin dziennie t. j. od 10 — 2 i od 5 — 8; 3-o wielu bardzo świadków i większość podsądnych mówi tylko po litewsku (niestety są i tacy, jakkolwiek nie w wielkiej liczbie, którzy mówią tylko po żydowsku), stąd niezbędnem jest używanie tłómaczy.

Przebieg sprawy, mimo nie przyznawania się podsądnych, stwierdza okoliczności aktem oskarżenia objęte. Z charakterystycznych szczegółów jest do zaznaczenia, iż, jak twierdzą poważniejsi poszkodowani, starsi włościanie nietylko że udziału w awanturze nie brali, ale nawet „przez przyjaźń“ ostrzegali o takowej. Ciż poszkodowani wyrażają swą wdzięczność miejscowemu proboszczowi ks. Krawczyńskiemu, który przez uroczystą interwencję chociaż w części zdołał powstrzymać rozszalały tłum od dalszych nadużyć.

Większość rabowanych przedmiotów i towarów była na miejscu niszczona. Kradzieży stosunkowo było nie wiele. Z pomiędzy rzeczy ukradzionych poszkodowanemu Briskerowi zwrócone zostały przez ręce księdza dwa zegarki złożone przy spowiedzi. Jest do zauważenia, że starsze pokolenie żydów mówi tutaj o wiele lepiej po polsku i po litewsku niż młodsze. Biedny handlarz owoców Dawid Friedman, imponował czystą prawie książkową polszczyzną.

KRONIKA.

Personalja. W akademji rolniczej wiedeńskiej uzyskali stopień naukowy rodacy nasi pp. Jerzy Ryx i Hipolit Węgrzynowski. — Dr. J. Pawiński w Warszawie wybrany został jednogłośnie na członka honorowego Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.

Mianowania. Praktykant sądowy Kazimierz Janko został auskultantem sądowym. — Michał Korecki rzeczywistym nauczycielem szkoły ludowej w Piaskach.

U pana Alfreda Zgórskiego, dyrektora banku krajowego odbył się onegdaj popołudniu objad na cześć marszałka. Uczestniczył w nim także prezydent miasta.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj o godzinie pół do 8mej wieczorem odbył się w kościele ewangelickim ślub p. Ludwika Klausera, urzędnika banku z panną Amalją Schneider, córką właściciela kawiarni. Młodej parze błogosławił pastor Schneider, krewny państwa młodych.

Galop myśliwski odbędzie się dzisiaj, w sobotę. Miejsce zboru: ogród Jabłonowskich (Transporthaus). Czas: godzina pierwsza po południu. Polowanie ze skrawkami.

Zmarli. W dniu 4 b. m. zgasł w Lublinie w 58 roku życia Władysław Błeszyński, radca dyr. Szczeg. Lubelskiej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właściciel majątku Gorzków w pow. Krasnostowskim położonego, rzadkich cnót obywatel kraju.

Rada miasta Lwowa. Uchwalanie budżetu postępuje bardzo powoli. Załatwiono dopiero dział wydatków gminy, i specjalny preliminarz wymogów administracji dóbr, będących własnością gminy. Pozostaje jeszcze dział dochodów tego preliminarza, dział dochodów funduszu gminnego, budżet szkolny, i budżety fundacyj pod zarządem gminy zostających. Przy rubryce wydatków na oświetlenie naftowe, preliminowanych na 23.584 złr., wniósł radny Łukawski rezolucję, wzywającą magistrat do zaprowadzenia oświetlenia tego we własnym zarządzie, albowiem jest bardzo liche. Na wniosek radnego Krzyżanowskiego uchwalono, polecić komisji gazowej, aby zbadała przyczyny, dlaczego od czasu zaprowadzenia miary metrycznej, światło gazowe podrożało o 25—35 procent, i w ogóle w rachunkach zakładu gazowego, ściąganych od stron, panuje największa dowolność. Uchwalono wybudować magazyn dla taboru pożarnego na placu cłowym kosztem 25.000, — magazyn piątrowy na gruncie miejskim koło ogrodu Jabłonowskich, mogący służyć także na cele kwaterunkowe kosztem 9000, nareszcie wybudować I. piętro na jednem domostwie, należącem do zakładu ubogich.

Na interpelację radnego Gostkowskiego objaśnił przewodniczący Dr. Czyżewicz, że komisja, tak zwana drożyźniana, mająca obmyśleć środki zapobiegające drożyźnie artykułów żywności, sformułowała już swoje wnioski.

Samobójstwo. Antoni Finzi, kontrolor kolei Karola Ludwika, właściciel kamienicy przy placu Solarnym na grodeckiem, prezes „Frohsinn“, odebrał sobie życie wczoraj o godzinie 10 z rana. Samobójca przybył, jak zwykle do kancelarji, nie udał się jednak do swego biura, ale kazał sobie otworzyć lokal na drugiem piętrze, przeznaczony na oddział rachunkowy, tuż nad pomieszkaniem dyrektora Sladkowskiego. Tam otworzywszy okno, stanął przy niem i wystrzelił w prawą skroń z rewolweru. Śmiertelnie ranny, padł na framugę okna i przechylił się na zewnątrz tak, że kapelusz spadł mu z głowy na dziedziniec. Czemprędzej pospieszono z pomocą, ale napróżno — samobójca już nie żył... Strzał był celny a śmierć skutkiem tego natychmiastowa. Zmarły pozostawił żonę i dzieci, których losem zajęli się przyjaciele i znajomi. Przyczyny samobójstwa domyślają się w cierpieniach mlecza pacierzowego. Może ją wyjaśni list, który nieboszczyk na kilka minut przed katastrofą rzucił był do skrzynki pocztowej na dworcu.

Wydawnictwo dzieł Mickiewicza. W skutek pisma p. Estreichera otrzymaliśmy dzisiaj następujące oświadczenie: Pan Estreicher zabrał głos w sprawie taniego wydania dzieł Adama Mickiewicza i od razu rozwiązał ten prawdziwy węzeł gordyjski. Oto proponuje p. Estreicher aby rodzina sama uprzedziła wszystkich spekulantów, wydając tak dobre i tanie dzieła A. M. aby żaden już spekulant oto samo się niepokusił. Ponieważ naszym zamiarem właśnie było przeszkodzić spekulantom, a więc natychmiast z ochotą odstąpimy rodzinie to zadanie, jeśli ona sama je spełni. Pan Estreicher przyznaje nam, że dzieła Adama Mickiewicza powinny tak, jak katechizm znajdować się w ręku

każdego. Nastąpi to jednak wtedy, jeśli n. p. „Pan Tadeusz“ oprawny kosztować będzie 25 ct. W takiej bowiem cenie wydać zamierzaliśmy. *Aleksander Kaczurba*, wydawca Bibljoteki uniwer.

Rocznica 3 maja 1791 w Czytelni ludowej na Żółkiewskiem. Mieliśmy sposobność przekonać się, że wielkie wypadki dziejowe nawet „maluczcy“ w społeczeństwie naszem godnie święcić umieją i w tym celu musimy przebieg wieczorku w Czytelni ludowej przedstawić, ażeby zwiać niektóre przesądy u naszego ogółu. W wykonaniu programu wzieli udział młodzi, starsi i weterani walk narodowych, rękodzielnicy i ludzie stanów uprzywilejowanych, Polacy i Rusini w najpiękniejszej harmonji. Zagaił wieczorek pan Jan Deskur patrjotyczną przemową. Chwalić pana Fontanę za prześliczne odśpiewanie polonezu z „Strasznego dworu“ byłoby zbyteczne. Pan Kruszewski weteran z r. 1831 opowiadaniami ludowemi przeplatanemi muzyką, zachwycał słuchaczy. Jego uczennica, młodziutka Litwinka, panna Julja Rakind debiutowała bardzo szczęśliwie jako pianistka. Z niepospolitą rozprawą i pojęciem artystycznem odegrała, „fantazję z Krakowiaka Wallace'a“, Chór śpiewał kilka pieśni patryotycznych, bardzo poprawnie. A wszędzie w mowie, deklamcji i muzyce czułeś niekłamany patrjotyzm, miłość swej ziemi i tej braci ruskiej, dla której przyszłość jedynie w ścisłem sojuszu z Polską.

Monety zdawkowe po 20 ct., podrabiane z metalu mięszanego, które mają połysk nieco miedziany i żółtawy, pojawiają się w obiegu, przeważnie w okolicy Grzymałowa. Tutejszą c. k. kasa pocztowa między pieniędzmi nadesłanemi jej w kwocie 1400 złr. przez c. k. urząd pocztowy w Grzymałowie zakwestjonowała jedenaście sztuk takich monet. Są to odciski tego samego wyrobu, co 82 sztuk takich samych falsyfikatów, znalezionych w październiku z. r. na dnie spuszczonego stawu w Żarubińcach, koło Grzymałowa.

Nauka górnictwa. Rektorat techniki lwowskiej otrzymał decyzję ministerjalną w sprawie kilkakrotnie przez krajową Radę górniczą podnoszonej i urgowanej, a przez interesowane koła za bardzo ważną uważanej. Według decyzji ministerjalnej wykłady w naszej technice mają być tak urządzone, aby kursa wstępne zastępowały słuchaczom przygotowawczą naukę w akademji górniczej w Leoben, a tem samem uprawniały ich do zapisywania się od razu na kursa fachowe. Znaczy to tyle, co skrócenie o dwa lata czasu, jaki dziś potrzebny był aspirantom naukowym w zawodzie górniczym.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 10. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład p. Skibińskiego „o integratorze dr. Żmurki“; 2) Przedstawienie i objaśnienie niektórych zagranicznych publikacyj i planów zdążających do poprawy budownictwa włościańskiego, przez p. Walerjana Dzieślewskiego.

Nowe przedsiębiorstwo. Jak się dowiadujemy, niebawem otworzone zostanie w mieście naszem „Pierwsze biuro załatwień sprawunków domowo-gospodarczych dla prowincji.“ Jest to myśl nowa, która powinna znaleźć poparcie.

Curiosum. Jeden z profesorów uniwersytetu rozesłał znajomym bilet następującej treści: „Madame et Dr. X. X. profeseur de..... a l'Universite de Leopol ont l'honneur d'annoncer la naissance d'un fils“.

Już przed dwoma laty donosiły dzienniki, że „handełesy“ nasze będą zaopatrzone w karty legitymacyjne, tymczasem do dziś dnia żaden z nich legitymacją się nie wykaże, a pod pretekstem handełesów chodzą po domach rozmaici szubrawcy kradnąc w żywe oczy. Zapytujemy przeto kiedy już raz od tej plagi będziemy uwolnieni? Jesteśmy przeświadczeni, że kilku handełesów posiada pozwolenie policyjne i płaci podatek, ale reszta z pewnością prowadzi handel bez koncesji. Rzeczą więc policji takich aresztować i pociągać do odpowiedzialności.

Zwracamy uwagę policji, że plac Marjacki codziennie jest widownią wyścigów dorożek, które na dany przez portjerów hotelowych sygnał, ruszają jednocześnie, prześcigają się nawzajem, poczem dopiero, gdy jeden z nich usadowi się przed hotelem — reszta wraca napowrót na zajmowane stanowisko. Policjanci z uśmiechem zadowolenia przypatrują się tym wyścigom i przysłuchują hałaśliwym kłótniom — i dopiero będą przestrzegać porządku wtedy, gdy wyścigi te spowodują jakie nieszczęście, o które nie trudno w tak ruchliwem miejscu.

Przejechanie. Czeladnik piekarski Fiszel Knobel, rozwożąc pieczywo, przejechał dziś rano skutkiem szybkiej jazdy siedmioletniego Leibę Lufta na placu Zbożowym.

Skradziono: Panu M. K. w ruskim zakładzie zastawniczym z kieszeni pularesik z kwotą 11 złr. i z przekazem pocztowym na imię Kulczyckiego na przesyłkę, w Żurawnie nadaną. P. Reginie Sazs siwy jedwabny pularesik w czerwone prążki z kwotą 4 złr. Janowi Tałuszyńskiemu, furmanowi bundę ze sukna łańcuckiego war. 20 złr. z zamkniętej stajni pod l. 21, ul. Sykstuska. Chanie Jaf 145 złr. notami po 5 i 1 złr. dawniejszej emisji i 50 złr. srebr. zdawkową monetą z zamkniętego kufra w mieszkaniu Arona i Peszy Latt, których też, jako podejrzanych o popełnienie tej kradzieży uwięziono.

Aresztowano: Michała Głowaczewskiego za podejrzane posiadanie uzdeczek, po które się później zgłosił poszkodowany Salomon Weinstock. Mozesa Zuckra, jako obwinionego o wywożenie dziewcząt do Aleksandrji.

Znaleziono: Książeczkę kasy oszczędności pocztowej l. 47501 na imię Wilhelma Klumpa. Rękawiczkę starą z meldunkową kartką Edwarda Steina i kwotę 2 złr. 30 ct. na ulicy wekslarskiej.

Zakwestjonowano u tandeciarza Schulza Salamona na ławie na placu krakowskim cygarniczkę hebanową wykładaną srebrem tureckiej roboty i z bursztynkiem grubym.

Zabłąkanego 5-letniego chłopczynę, bruneta, biedno odzianego i bosego, oddano miejskiemu komisarjatowi śródmieścia.

Na rzeźników tutejszych dochodzą nas skargi nieustanne. Mięso jest tak liche, że go nietylko jeść, ale na niego patrzyć nawet nie można. Byłoby pożądanem, aby wizytację organów władzy miejskiej odbywały się częściej, nie tak pobieżnie, jak to się obecnie praktykuje, a przedewszystkiem niespodzianie, iżby rzeźnicy nie mogli chować lichego mięsa i zas.epować je na przyjęcie komisji — dobrem.

Nagła śmierć. Stanisław Robotycki, 7-letni syn murarza, zmarł nagle w mieszkaniu swych rodziców pod l. 25 przy ulicy Krzyżowej, ponieważ jednak zachodziła wątpliwość, czy zaszedł tu wypadek śmierci naturalnej, przeto oddano zwłoki, celem obdukcji, do trupami głównego szpitala.

Ostatni numer „Prołomu“ został skonfiskowany za wydrukowanie mowy dra Korola, wygłoszonej na wiecu.

Targowica na Gródeckiem. Otrzymujemy pismo następujące: „Wypada mi pierwszy raz zgłosić się do was, a czynię to tem chętniej, że w interesie licznej a biednej publiczności — bo robotników kolejowych. Czeladź warsztatowa i służba kolei Karola-Ludwika, Czerniowieckiej i Albrechta, zamieszkuje naturalnie najdalszą od miasta część Gródeckiego, w skutek czego zmuszona jest wszystkie potrzeby zaspakajać po za właściwem miastem, na co nawet magistrat zwracając poniekąd uwagę, zaprowadził w stosownem miejscu (przy t. z. osobnym magazynie) codzienną małą targowicę. O ile to zarządzenie przyjęte zostało z prawdziwą wdzięcznością, o tyle znów słychać obecnie narzekania, i słuszne — na zupełny brak nadzoru ze strony władzy miejskiej i zdrowotnej, osobliwie nad mięsem, tak wołowem, jak i wieprzowem, które to ostatnie jest prawie zawsze węgrowate. Wszystkie gospodynie twierdzą jednomyślnie, że tamtejsi rzeźnicy postępują sobie ręka w rękę, kupują towar jeden po drugim po kolei i dzielą się nim na wagę. Z tej przyczyny wybór mięsa jest niepodobny.

Za modną suknię. Córka pewnej straganiarki mająca na Krakowskiem skład główny żydowskich przysmaczków „po najumiarkowańszej cenie“, by się na szabas przypodobać swemu Szmulowi, sprawiła sobie suknię z pięknej materji aż za 35 złr., o której matka nic zgoła nie wiedziała, zwłaszcza o sumie 35 złr. Szwaczka już ukończoną suknię przyniosła na plac targu, gdzie zamiast młodej straganiarki zastała starą, która dowiedziawszy się o wszystkiem od szwaczki, poczęła w gniewie przeklinać młodą swoją córunię, nadchodzącą właśnie w tej chwili. Miotana desperacją i niepohamowaną złością, złapała następnie drążek podpierający róg daszka u straganu i uderzyła tak silnie córkę w głowę, że ta bezprzytomna powaliła się na ziemię.

Nastąpił wielki ścisk. Tłumy żydowstwa obstąpiły miejsce katastrofy, zjawił się wreszcie tameczny cyrulik, który natychmiast kazał bezprzytomną odnieść do najbliższego szynku, gdzie wpuścił jej kilka kropel orzeźwiających do ust, po których ofiara poczęła się ruszać i ocknęła się nieco. Chorą odniesiono po chwili do jej własnego mieszkania, a porywczą matkę pociągnięto do odpowiedzialności.

Wiadomość o przejściu na szyzmę p. Naumowicza jest — zarzeca *Prołom* — przedwczesną. Rzecz się ma tak. Wyklętemu od dwu lat p. Naumowiczowi nie wolno przystępować do sakramentu komunji. Skutkiem tego nie był też i kapłan u niego przed Wielkanocą, chociaż obchodził i kropił wodą święconą wszystkie cele. Zdało się to przykrem p. Naumowiczowi, wniósł więc prośbę do prezydjum sądu krajowego, w której oświadcza, że pragnie przejść na prawosławie, aby przynajmniej tym sposobem mógł przystąpić do komunji. Sąd odpowiedział, że prześle prośbę do magistratu, ponieważ jednak wzbraniał się dołączyć motywów zmiany wyznania — p. N. cofnął podanie i wytoczy sprawę przed stolicę apostolską.

„Przytoczony“ komitet zawiadamia nas, że urządza „wycieczkę z programem“ do Podhorzec, przyczem ręczy, że podróż będzie nadzwyczaj zajmującą. Szalona to będzie jazda! „Turyście“ wsiędą w Złoczowie na podwody a potem... Krew w żyłach się ścina! Nie gościńcem, jak Pan Bóg i policja nakazują, ale „wzdłuż gościńca“ popędzą nasi Farysowie ku Sassowu. Wątpić się godzi, ażali dojadą tam cało, gdyby jednakże Opatrzność tak nad nimi czuwała, że zajechaliby bez szwanku żadnego, wtedy ruszą ku Podhorcom. Przybywszy tam, zwiedzać będą nie tylko śliczny kościół i wspaniały „zamek z warowniami“, ale także „zabawy i gry towarzyskie“. W tym samym guście reszta programu, podpisanego przez wzmiankowany już komitet „przytoczony“. Dziwna rzecz jakim sposobem przytoczyły się tam nazwiska, które same za siebie dają już rękojmię czystości języka, dobrego stylu a przedewszystkiem... zdrowego sensu.

Niewypłacalność Samuela Schaffa we Lwowie ogłasza stow. wierzycieli w Wiedniu.

Dla szewca na Łyczakowie, złożył w naszej administracji p. K. 2 złr.

Dyslokacja wojska. Z Czerniowiec donosi *Gaz. Polska*. Przedwczoraj bawił w naszem mieście szef sztabu jeneralnego, przybyły ze Lwowa dla porozumienia się z władzami o umieszczenie w Czerniowcach jednej dywizji artylerji. Do konferencji powołano prezydenta miasta, rząd bowiem pragnie, by gmina wybudowała na pomieszczenie osobne koszary. Jeżeli nastąpi porozumienie, mają być także ściągnięte do Czerniowiec batalion tutejszego pułku piechoty, stacjonowany obecnie w Stanisławowie — i szkoła ekwitacyjna, która dotychczas była w Tarnopolu. Komendantem dywizji artyleryjskiej w Czerniowcach ma zostać mfp. książę Croy. Słyszeliśmy przy tem wersją, jakoby rząd miał pierwotnie zamiar dywizję artylerji umieścić w Stanisławowie i odstąpił od tego jedynie wskutek nieprzychylnego przyjęcia tej propozycji przez gminną reprezentację stanisławowską, która miała odmówić wszelkiej pomocy. Jeżeli to prawda — w takim razie Stanisławów dziwnie zapatruje się na interesa miasta.

Z Komarna 5. maja donosi *Gaz. Narod.* Dnia 4. b. m. odbyło się doroczne walne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Komarnie, zarejestrowanego z nieograniczoną poręką. Walne to Zgromadzenie odznaczało się niezwykłem ożywieniem, a nawet było dość burzliwem, powodem zaś tego był fakt niezwykły, iż Rada zawiadowcza nie mogła wnieść o udzielenie absolutorjum dla dyrekcji, gdyż ta nie była w stanie wyrachować się ze znacznej sumy pieniędzy. Podniesiono nadto na tem Zgromadzeniu fakta w wysokim stopniu obciążające dyrekcję, jakoteż Radę nadzorczą, że tu przytoczę tylko jeden z wielu, aby dać obraz dotychczasowej gospodarki:

Kasjer Towarzystwa J. W. otrzymał od dyrekcji list z kwotą 680 złr. do przesłania tej sumy pocztą do Sambora. Po drodze jednak namyślił się p. kasjer inaczej, otworzył list, a wyjęte pieniądze schował i użył na zakupno domu.

Po dwóch miesiącach wydaje się ta sprawka, bo dyrekcja nie otrzymała pokwitowania z odbioru tych pieniędzy, pan kasjer przyznaje się do defraudacji tych pieniędzy, a pomimo to nie tylko sprawa ta sądowi oddaną nie została, lecz i kasjera nadal zatrzymano i pieniądzy na pokrycie tej defraudacji z Towarzystwa zaliczkowego mu dano,

a nawet wbrew statutom nie zażądano od tegoż kasjera kaucji. Dopiero po dwóch latach, gdy J. W. będąc równocześnie i kasjerem filji byłego banku włościańskiego, został za defraudacje i w tym banku popełnione, uwięzionym, dopiero wtedy widząc że dalej już niepodobna go utrzymać, uwolniono go od obowiązków kasjera Towarzystwa.

Faktowi temu jakoteż i wielu innym podniesionym na tem Zgromadzeniu nie mogły zaprzeczyć ani dyrekcja ani Rada zawiadowcza. — Wobec takiej, zapewne nigdzie niepraktykowanej gospodarki, bo zapewne zdarzały się i gdzieindziej defraudacje, lecz żeby je miała pokrywać i niejako solidaryzować się z niemi cała dyrekcja i Rada nadzorcza, to zapewne jest unikatem w dziejach naszych Towarzystw zaliczkowych.

Pomimo tego wszystkiego klika dotąd rej wodząca w Towarzystwie zdołała swoich kompetentów tak na kasjera, jakoteż kontrolora i jednego członka Rady zawiadowczej, za pomocą swych krzykliwych popleczników przeprowadzić. Mamy jednak niepłonną nadzieję, że szanowny związek spółek zarobkowych i zaliczkowych zechce wglądnąć w rachunki naszego Towarzystwa i przyszle ze swego ramienia delegata do ścisłego zeszkontrowania kasy, ksiąg i dokumentów Towarzystwa naszego.

Odwracam się jednak od tych smutnych i wstrętnych spraw, przystępując do stwierdzenia faktu bardzo dla naszego miasta pocieszającego. Oto z początkiem b. r. założoną została u nas czytelnia miejska, która pomimo krótkiego jeszcze żywota, rozwija się nadspodziewanie pomyślnie, liczy już poważną liczbę członków, posiada wielki dobór czasopism przeważnie polskich obok ruskich z piękną biblioteczką.

Wielką zasługę około założenia czytelni położył hr. Karol Lanckoroński, właściciel Komarna jakoteż pełnomocnik jego p. Adam Noel.

Skałat 5. maja. Z grupy miast wybrani do Rady pow.: insp. podatkowy Wojciech Wawrzkowicz, współwłaściciel dóbr dr. Maurycy Rosenstock, dzierżawca Mechel Jawetz, mieszczanin Wolf Badian i współwłaściciel dóbr Bernard Rosenstock.

Samobójstwo. We wtorek po południu zastrzelił się w Wiedniu uczeń tamtejszej Akademji handlowej, Maksymilian K., jedyny syn pewnego wyższego urzędnika kolejowego. Samobójca, od dnia 14. marca począwszy, zameldował się jako chory i nie chodził na wykłady. Dopiero przed kilku dniami dowiedział się dyrektor przypadkowym zresztą sposobem, że K. nie jest chorym, ale z innych powodów opuszcza szkołę. Skutkiem tego zawezwał ojca do kancelarji i zawiadomił go o swoim odkryciu. Wyszło następnie na jaw, że świadectwo lekarskie było sfałszowane, a pieniądze, które Maksymilianowi ojciec dał na czesne, nie zostały złożone. Dyrektor zażądał więc od ojca, aby przyszedł we wtorek razem z synem. Nim to nastąpiło, syn przyznał się do wszystkiego, oświadczając, że mu nie pozostaje nic innego do zrobienia, jak odebrać sobie życie. Ojciec uspokajał Maksymiljana, poczem udali się do dyrektora. Mieli właśnie otworzyć drzwi kancelarji, gdy M. dobywszy z kieszeni rewolwer, strzelił sobie w skroń. Nieszczęśliwy padł, ciężko ranny, u stóp ojca, a w godzinę żyć przestał.

Lipsk, 9go maja. Oskarżenie przeciw Kraszewskiemu wnosi dwóch prokuratorów, Seckendorf i Trepplin. Kapitana Hentscha broni dr. Samel. Proces potrwa dni ośm.

Berlin 8 maja. W rajchstagu wniósł rząd przedłożenie o dotacji niemieckiej komisji dla cholery w wysokości 135.000 marek.

Z Londynu donoszą o ogromnych sukcesach jakie zdobył tam Mierzwiński jako Raul w „Hugenotach“.

Związek prasy zagranicznej w Wiedniu obchodził dnia 1 b. m. pierwszą rocznicę swojego istnienia bankietem w gronie osób 70, między którymi znajdowali się hr. Wilczek, bar. Hofman, intendent teatrów cesarskich, bar. Erlanger, dwóch dyrektorów teatrów, redaktorowie naczelni głównych dzienników wiedeńskich, prezydent Towarzystwa literackiego „Concordia“, pań 16. Pomiędzy innemi przemawiał także wice-prezydent związku Alfred Szczepański, na co odpowiedział z podziękowaniem dr. Prix, wice-prezydent miasta w zastępstwie chorego prezydenta.

Niewesołą jest dola potężnego padyszacha, sułtana tureckiego, Abdul Hamida. Obawia się on tak dalece swojego otoczenia, że nosi przy sobie ciągle nabity rewolwer, który odkłada tylko podczas modlitwy, gdyż nie wolno, podług Koranu, wykonywać przepisanych błagań do Boga z bronią przy sobie. Lękając się bezustannie zamachu na swoje życie, przepędza sułtan cały dzień albo w haremie między niewiastami, albo w stajni, między końmi, albo wśród licznej psiarni... Przenosi on zwierzęta nad ludzi, gdyż nawet kobiety podejrzywa o złe zamiary. Niedawno temu wypędził z haremu i przymusił do małżeństwa z innym mężczyzną swoją faworytkę, a uczynił to z bardzo błahego powodu. Kiedy podczas modlitwy odłożył nabity rewolwer, nadbiegł jego synek, dziecię faworytki i zaczął się bronią bawić... Sułtan narobił wskutek tego wiele wrzawy, posądził bowiem ulubioną sułtankę o to, iż... namówiła chłopczyka do zastrzelenia ojca i pana. Bezpieczniejszym czuje się padyszach wśród koni, psów, ptaków i zwierząt innych, których znajduje się mnóstwo w obrębie jego pałacu. Utrzymuje on w stajni blizko 1.200 koni, które pieści i pasie, nie pokazując ich nikomu. Każdy rumak, który miał honor nosić na grzbiecie swoim choć pas wielkiego sułtana, bywa w osobnej umieszczony stajni... Gdy się znudzi końmi, wtedy bawi się sułtan ptakami, zapełniającemi wszystkie pokoje jego pałacu i wszystkie stawy jego parku. W dziedzińcu biega przeszło tysiąc gołębi najrozmaitszych gatunków. Sprzykrzywszy sobie „rozmowę“ z ptakami, idzie do parku i próbuje nowych broni, których mu nadworny puszkarz musi ciągle dostarczać. Strzela do wszystkiego co mu się tylko pod rękę nawinie, nieuważając na co i na kogo... Wszystkie te zabawki kosztują oczywiście bardzo wiele. Lecz o to nie kłopocze się padyszach: potrzebuje pieniędzy, posyła poprostu adjutanta do którejkolwiek z kas rządowych i karze zabierać cały zapas... jenerałowie i urzędnicy czekają czasem bardzo długo na pensję, a sułtan musi mieć zawsze na wszystkie zachcianki. Pomiędzy ludem krążą też zdania, że sułtanowi Mahmudowi nie mógł naród nastarczyć krwi. Medżyd nie miał nigdy dość kobiet, a Hamid połknie niebawem pieniądze całego kraju...

„Sparrenholz, całuj pan dalej!“ W najmniejszej mieścinie pewnego najmniejszego państewka niemieckiego, przejeżdżającego pana kraju przyjmowało niedawno dwadzieścia biało ubranych dziewczątek. Z rafinerją, godną magistratu większego miasta, postawiono w pierwszym rzędzie dziesięć pięknych, w drugim rzędzie... mniej pięknych dziewcząt. Jego Wysokość pocałował w rozczulenia jedną panienkę w czoło, następnie drugą i trzecią i t. d. W tej przyjemnej podróży z kwiatka na kwiatek, rzucił jednak okiem i na rząd drugi, załatwiwszy się więc z szeregiem pierwszym, zwraca się do adjutanta i rzecze: „Sparrenholz, całuj pan dalej!...“

Sympatycznemu kompozytorowi „Marty“, Flotowowi, wzniesiono w rodzinnem jego mieście Darmstadzie piękny pomnik dłuta profesora Königa. Pomnik ten dnia 26. z m. uroczyście został odsłonięty w obecności dwóch córek i syna Flotowa, oraz bardzo licznie zgromadzonej publiczności.

Nieszczęście rzeźbiarza. Rzeźbiarz paryski Vineaux zatrudniony był z dwoma innymi artystami ustawieniem wykonanej przez siebie grupy Neptuna, wysokiej na 4 metry, gdy nagle rusztowanie załamało się, a ogromna, 40 cetnarów ważąca masa runęła na rzeźbiarzy. Na szczęście, obecny w pracowni bronzownik zdołał w sam czas silnem pchnięciem nadać spadającej grupie inny kierunek, skutkiem czego dwadzieścia innych rzeźb, obok stojących, rozleciało się w kawałki, ale życie artystów zostało uratowane.

Rozwiązanie zadania matematycznego p. W. K., technika, umieszczonego w numerze onegdajszym *Kurjera*, nadesłał nam p. B. Mik., prawnik, wykazując już przez samego autora zaznaczoną pomyłkę druku. Rozwiązanie jest następujące: dziadek ma lat 90, ojciec 54, syn 18. Takie same rozwiązanie nadesłał nam wczoraj także p. W. Zł., prawnik, S. B., uczeń szkoły realnej, S. N., Adam B. i W. C. Wszyscy nadmieniają, że zagadnienie było niezwykle łatwe.

Odpowiedź od redakcji. P. S. B. Rozwiązanie tego zagadnienia znajdziesz Pan w wielu podręcznikach.

Teatr, literatura i sztuka.

Dzieł Fryd. Schillera w przekładzie polskim z ilustracjami, wydawanych przez H. Altenberga wyszedł zeszyt XIII. i XIV., które zawierają dalszy ciąg „Zbójców“ i początek „Marji Stuart“.

Pan Wład. Boberski, znany naturalista zajmujący się od lat kilku specjalnie lichenologją wydał obecnie „Przyczynek do flory lichenologicznej w Galicji“, będący uzupełnieniem wydanej niedawno a sumiennie napisanej rozprawki o „Porostach galicyjskich“.

Redaktor roczników Samborskich pan G. Kohn wydał i na ten rok VII. z rzędu Rocznik samborski, w którym oprócz rzeczy święcących narodową rocznicę odsieczy Wiednia, a dotyczących Sobieskiego, znajdujemy kilka wcale udatnych rzeczy, a mianowicie kilka wierszyków i urywek powieściowy pt.: „Wakacje“ panny Janiny Antonowiczówny, tudzież pełen zręczności wiersz wydawcy p. G. Kohna pt.: „Trzy boginie“.

Ferdynand Wagner znany twórca wesołych fresków w monachijskiem Rathhauskeller ukończył w ostatnich czasach pięć kolosalnych obrazów, przeznaczonych do zbudowanego nad Renem przez bar. Sartera Drachenburga. Obrazy mające zdobić salę myśliwską przedstawiają: Łowy na jelenie, na dzika, wyprawę na łowy i powrót z polowania.

Humorystyka.

Z Kolców.

Wstydź się... Warszawo!

Gdy Barcewicz gra w Berlinie,
Czy w Londynie, czy w Pekinie,
To tłum słucha go!
Gdy w rodzinnej gra Warszawie,
To na sali pustki prawie,
Mało przyjdzie kto.
O niewdzięczna ty Warszawo,
Dla obcych masz zawsze brawo,
Pędzisz jak na lep!
Jesteś, powiem... bezwstydnicą!
Bo twój talent zagranicą
Musi grać na chleb!

Czy nie możnaby tego zastosować do Lwowa? (Przyp. Red. *Kurjera Lw.*).

Kto biedniejszy. Pewien obywatel, jeżdżący nie inaczej, jak czwórką, zagaduje żydka, który przyjechał do niego jednokonką, w ten sposób:

— Cóż to, Chaim jeszcze się nie dorobił pary koni?...

— Nu, moją biedę, to i jeden koń uciągnie, a pańskiej z przeproszeniem nawet cztery poradzić nie mogą.

Może to racja. Powinszuj mi, wygrałem na loterji okrągłe 15.000 rubli.

— Szczęśliwy człowieku!... teraz już nie będziesz potrzebował się żenić!

Z Kurjera Świątecznego.

W biurze drogi żelaznej.

— Kto tu u was jest najwyższą figurą? chyba dyrektor.

— Nie, kasjer, bo mu się najwięksi nasi dygnitarze kłaniają.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Petersburg 9 maja. *Echo* donosi, że w końcu tegorocznego lata odbędzie się w Nizzy zjazd cesarza niemieckiego z austrjackim i innymi monarchami przy udziale ministrów.

(J) **Wiedeń** 9 maja. Zjednoczona lewica stawia kandydaturę Koppa w obu okręgach: na Mariahilf i śródmieściu. Ale fiasko jego jest nieuchronne.

Londyn. 9 maja. Wczoraj przy zagajeniu wystawy hygienicznej, publiczność przyjęła Gladstona sykaniem i objawami niechęci.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń, 7. maja. Wskutek złożenia mandatu przez Reschauera liczba posłów niemieckich z Czech spadła na 44 tak, że posłowie narodowi, których jest 46 będą mogli mieć większość przy wyborach do delegacyj wspólnych.

Według wiadomości *Pol. Corr.* z Aleksandrji panuje tam powszechne przekonanie, że mocarstwa na konferencji położą koniec samowładztwu Anglji w Egipcie. To samo pismo donosi

z Londynu, że Baring i Gladstone popierają myśl utworzenia komitetu trzech z reprezentantów Anglji, Francji i Włoch, dla kontroli finansów egipskich. Wielu członków gabinetu i świat handlowy, życzący sobie protektoratu Anglji zwalczają ten projekt. Odbywają się ciągle przygotowania do wyprawy Sudańskiej, która zapowiedzianą zostanie prawdopodobnie przy rozprawie nad wotum nieufności, wniesionem przez Hicks-Beacha.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla takzwanej sprawy Kamińskiego, odczytał sprawozdawca Żak przez całe dwie godziny swój referat, który do druku oddano. Dopiero po rozdaniu go komisji nastąpi dyskusja.

(Posiedzenie Izby posłów.) Wybrany ponownie w Linzu Schaup, składa przyrzeczenie poselskie. Reschauer złożył mandat. — Wnioski komisyjne względem ochrony przemysłu cukrowniczego przez zniżenie taryfy na parowcach i kolejach i zwołanie ankiety, przyjęto po dłuższej rozprawie, w której oprócz sprawozdawcy Schindlera przemawiali Fürth, Russ i Rieger, wszyscy za wnioskami komisji. Rieger uderzył na Lloyda tryesteńskiego, który nie spełnia swojej misji, tak, że zapytać się potrzeba, czyby nie było lepiej, aby wcale nie istniał, albo żeby go inkamerowano.

Ustawę o budowie kolei Mostar-Metkowice przyjęto bez rozprawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Tożsamo przyjęto §. 27 ustawy gorzelnianej według uchwał Izby panów, tudzież resztę zmian, tylko rezolucję co do gorzelń spółkowych odrzucono. W toku rozprawy podnosił minister skarbu, że ze względu na Węgry należy skończyć z tą ustawą i upraszał, aby ją przyjęto według stylizacji Izby panów, skoro i Węgry w kilku punktach ustępstwo poczyniły. Następne posiedzenie jutro.

Londyn 8 maja. W fabryce w pobliżu miasta Ayr (Szkocja) nastąpiła eksplozja dynamitowa. Cztery osoby zabite.

Berlin 9 maja. Przy drugiem czytaniu ustawy o socjalistach w ciągu dyskusji oświadczył Windthorst, że centrum uważa, iż ustawa nie powinna stać się czemś trwałem, natomiast, że należy zwalczać wybryki socjalistyczne. Jeżeli poprawki jego zostałyby odrzucone, a wniosek rządowy przyjęty bez zmiany, to nikt z centrum nie będzie związany w głosowaniu. Jutro ciąg dalszy dyskusji.

Zdaje się, że rządowy projekt ustawy przeciw socjalistom upadnie siedmioma głosami, poczem reichstag natychmiast rozwiązanym zostanie.

Rzym, 7. maja. Minister wojny wnósł w izbie projekt do ustawy względem pomnożenia liczby rekrutów, asenterowanych corocznie z 65.000 na 80.000. Według dzienników włoska armia polowa w ten sposób będzie liczyć 540.000 ludzi nie licząc około 200.000 milicji ruchomej. Izba i ludność z oklaskiem przyjęły ten projekt.

Bukareszt, 7. maja. Sytuacja parlamentarna stanie się po zebraniu izb bardzo trudną z powodu zatargu pomiędzy senatem a Izbą niższą. Senat mianowicie odrzucił przyjętą przez izbę poprawkę Rosettego co do absolutnej wolności prasy i zastąpił go poprawką ks. Grzegorza Sturdzy, która mówi o wykroczeniach prasy, dotykających czci króla, rodziny jego lub obcych panujących. Bratiano będzie musiał użyć całego wpływu, aby wyplątać się z tej sytuacji.

Stambuł, 7. maja. Na żaglowcu greckim *Anatolikos Astir*. przybyłym z Messyny, a stojącym na kotwicy przed Sali Bazarem zapaliły się worki z siarką. Worków tych było na okręcie 2500, ale na szczęście 1300 znajdowało się już na lądzie. Prefektura portowa wysłała dwa okręty z sikawkami. Obce okręty przyczyniły się do ratunku i po trzech godzinach ogień był stłumiony. W Vodinie przyszło w sporze o posiadłości tamtejszego kościoła katedralnego do krwawej bójki między Grekami i Bułgarami. Wojsko rozdzieliło walczących.

Petersburg, 7. maja. *Odeskij Listok* pisze w wstępnym artykule o podróży wschodniej cesarzewicza Rudolfa i wyraża przekonanie, że pomimo oficjalnego ułożenia przyjaznych stosunków Austrji z rządami państw bałkańskich trudno przypuścić, aby Serbja, Bułgarja i Rumunja życzyły sobie zbliżenia do Austrji. Przeciwnie każde z tych państw może sobie powiedzieć: „Timeo Danaos et dona ferentes“.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie kolei Czerniowieckiej odbędzie się 21go b. m. — Na porządku dziennym: 1) wniosek Rady zawiadowczej w sprawie budowy Lwowsko-Rawskiej i do granicy moskiewskiej koło Netreby (Tomaszów), 2) wniosek o udział w dostarczeniu kapitału na budowę kolei bukowińskich. 3) Zmiana statutów.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych. (C. d.) Na 500 złr. z kuponami. Nr. 65 68 329 350 429 433 524 558 628 651 666 855 1067 1362 1633 1667 1916 1983 2047 2147 2168 2189 2246 2425 2467 2492 2535 2633 2794 2892 2934 3133 3225 3235 3240 3257 3377 3909 4058 4082 4228 4338 4434 4473 4711 4797 4912 5093 5165 5455 5571 5706 5865 6155 6222 6509 6511 6529 6553 6749 6862 6966 7011 7056 7108 7122 7309 7374 7384 7402 7445 7511 7530 7646 7722 7921 8028 8056 8139 8195 8362 8452 8547 8585 8603 8623 8736 8775 8942 8968 9091 9233 9266 9281 9368 9414 9514 9542 9756 9779 9828 9861 9915 10012 10014 10028 10428 10518 10571 10645 10708 10752 10755.

Lwów, 8. Maja 1884. (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów) Za 100 kilogramów:

Pszenica 9·10—10·25 złr. Żyto 7·35—7·85. Jeczmień browarny 7·60—8·25 złr. Jęczmień pastewny 6·50—6·85 złr. Owies 6·55—6·85 złr. Kukurudza zeszłoroczna 6·25—6·70 złr. Kukurudza nowa 6·25—650 złr. Proso—·—złr. Groch do gotowania 8·00—9·50 złr. Groch pastewny 7·00—8·00 złr. Soczewica —·— złr. Fasola 7·15—13·50 złr. Bobik —·— złr. Wyka 6.15—6·65 złr. Koniczyna 37·00—47·00 złr. Tymotka —·— złr. Anyż rossyjski —·— złr. Anyż płaski 42·00—48·00 złr. Kminek 22·00—23·00 złr. Rzepak zimowy 13·00—13·50 złr. Rzepak letni —·———·— złr. Rzepak zimowy —.00——.00 zł. Rzepak letni —·——·00 złr. Lnianka 10·00—10·50. Nasienie lniane 9·75—10·35 złr. Nasienie konopne —·— złr. Chmiel —·— złr. Konopie —·— złr. Len —·— złr. Wełna —·— złr. Potaż drzewny —·— złr. Potaż słomiany —·— złr. Miód —·— złr. Masło —·— złr. Łój —·— złr. Nafta zwykła 16·00—17·00 złr. Nafta salonowa 20·00—21·00 złr. Wosk ziemny —·— zł. Płótno —·— zł. Skóry surowe —·— złr. Spirytus 10.000 Literpercent, gotowy 33·20—33·50 złr.

Lwów, z Izby handlowej, 9. maja 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	285 50	289 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	192 50	196 00
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. . . .	100 —	101 00
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 50	94 00
„ „ „ 5 „ „ okresowe	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 proc . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.	—	
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gał. 5 prc. m. k. .	100 70	101 70
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	6 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 60	9 70
Półimperjał	9 90	10
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22½	1 24½
100 marek niemieckich	59 20	59 90

Wiedeń, d. 9. maja 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	66 50	66 90
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	329 50	320 00
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	115 25	116 00
Unionbank za 100 zł.	108 40	108 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	284 50	288 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	252 00	146 40
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	145 50	179 50
Akcje kolei państwowej	317 00	316 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	192 50	194 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 00	162 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 25	127 75
Obligacje węg. w złocie	102 00	102 00
Akcje kolei węg. zachodniej	101 00	190 10
Cisańskie losy	116 20	116 30
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	22 00	22 00
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 40	92 22
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	110 40	11 50½
Rosyjski rubel papierowy	1 23¼	10 23
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	117 75	117 75
Usposobienie: utrzymane.		
Wiedeń d. 8 maja 1884. (godz. 5 m. 38 wieczorem).		
Akcje kredytowe	320 30	317 90
Akcje kolei Karola Ludwika	287 25	287 50
Renta papierowa	80 95	80 42
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 0	00 00
Napoleondory	9 65	9 64
Usposobienie: —		
Berlin, d. 8. maja 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 65	206 50
Akcje austr. kredytowe	540 00	534 50
Akcje kolei Karola Ludwika	121 10	121 50
Austrjackie banknoty	168 10	168 40

Telegramy targowe z dn. 9 maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 29.25—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·66—9·68 zł., rzepak 13·50 zł. Berlin pszenica 168·25 m., żyto — m., okowita 48·10 m., olej rzepakowy 55·20 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 47 30 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 9go maja: 13·75 do 14·—. Brema 7·65 do —.—· Hamburg: 7.70 na maj 7·60·— na sierpień-grudzień 8·15. Antwerpja: na maj 18·7/8. Nowy-York: 8·3/4. Filadelfja 8·3/8.

Dyspozycja obiadowa.

na niedzielę 11 Maja.

Obiad droższy. Zupa rumiana z gałeczkami parzonemi. Sztuka mięsa polana sosem kartoflanym i grzybki marynowane. Indyk nadziewany z kompotami. Szparagi. Krem ponczowy.

Obiad tańszy. Zupa cytrynowa z ryżem. Pieczeń huzarska z kartoflami. Kisiel z soku żurawinowego z podlewą śmietankową.

Przyjechali d. 9. maja 1884.

Hotel ŻORZA: W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, W. Osmólski z Góry, E. Halberstein z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: W. Żelechowski z Hrehorowa, K. Marmorosz z Karowa dr. P. Jankovits z Węgier, K. Łukasiewicz z Bortnik.

Hotel EUROPEJSKI: S. Gniewosz z Trzcianca, H. Landwehr z Niemiec.

Hotel WARSZAWSKI: Dr. A. Janiszowski i dr. A. Helmz z Glinian, hr. Starzyński z Podkamienia, J. Hołubowicz ze Stryja.

Hotel KRAKOWSKI: G. Deyczakowski z Wicyna, L. Grodzki z Tuligłów, J. Brzozowski z Bukaresztu, A. Kriegshaber z Iwaczowa.

Nadesłane.

4½%

Pożyczka krajowa z roku 1883

najtaniej w kantorze wymiany (221)

SOKAL i LILIEN

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 1 czerwca 1883. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popoł. pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minnt 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 min. 30 wieczór pociag mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociag mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27. wieczor pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mieszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 proc. omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mieszany.

65 sztuk tylko złr. 8.50

NAKRYCIA STOŁOWE ze SREBRA BRITANIA

opatrzone stemplem fabrycznym patentu

ECHT VERBESSERTES BRITANIA

Niezbędne dla każdej rodziny!

Prawdziwie angielski, niespożyty, patentowany **serwis stołowy i deserowy**, z masywnego, ciężkiego **srebra Britania**, które prawie na równi postawione być może z prawdziwem srebrem, za którego białość nawet na 25 lat wystawioną być może pisemna gwarancja. Garnitur ten kosztował pierwej z górą **30. złr.** a obecnie sprzedawany jest **za małą cząstkę realnej wartości.**

Cały garnitur składa się z:

6 sztuk	nożów..	z srebra Brytania	2·25 zł.
6 „	ciężkich widelców	„ „	1·20 „
6 „	masywnych łyżek	„ „	1·20 „
5 „	najdelikatniejszych podstawek pod noże	„	1·— „
1 ztuki	masywnej chochli do zupy.	„ „	1·10 „
6 sztuk	masywnych łyżeczek do kawy	„ „	0·70 „
1 sztuki	chochelki do mleka	„ „	0·60 „
6 sztuk	nożów deserowych i dla dzieci	„ „	2·— „
6 „	ciężkich widelców deserowych	„ „	1·— „
6 „	łyżek deserowych	„ „	1·— „
6 „	pięknych puharków do jaj	„ „	1·20 „
6 „	delikatnych łyżeczek do jaj	„ „	0·60 „
1 sztuki	pieprzniczki	„ „	0·30 „
1 „	pięknej solniczki	„ „	0·25 „
1 „	ładnej 30 cmt. długiej tacy.	„ „	0·60 „
65 sztuk			15· — złr.

Wszystkie owe 65 sztuk zaopatrzone w powyższy stempel kosztują:

tylko złr. 8·50

Przedmioty te rozsyłane bywają także po wymienionych cenach pojedynczo, ale ten kto zamówi wszystkie 65 sztuk otrzyma je zamiast za 15 złr.

tylko za 8. złr. 50 ct.

Proszek do czyszczenia srebra Brytania, pudełko 15 ct.

Przestroga! Srebro Brytania należy tylko wtedy uważać za prawdziwe, gdy zaopatrzone jest powyższą marką ochronną.

Zamówienia wykonywują się tylko za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem i należy je adresować:

Bertha Zucker's Britanniasilber-Hauptdepot,

Wien, II., Pfeffergasse Nr. 1.

Komuby garnitur nie konwenjował, temu zwrócone zostaną pieniądze, co dowodem jest uczciwości przedsiębiorstwa,

We wszystkich księgarniach nabyć można:

PRZESTROGI i RADY

DLA DORASTAJĄCEGO MŁODZIEŃCA

zebrał i opowiedział

Dr. DEZET.

Egzemplarz opieczętowany kosztuje 40 ct.

PAPIER przeciw **MOLOM**

niezawodny środek do wygubienia tego szkodliwego owadu. **arkuszyk kosztnje 5 ct.**

(166) Apteka

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki

z rośliny „MATICO“

w słabościach męskich nieoceniony środek

poleca Apteka

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.

(21) *Kapsułek 80 ct.*

W nowo otworzonym składzie



żelaznych

krzyżów

nagrobkowych

z własnej pracowni, lakierowanych i złoconych, za bardzo sprzedaje za cenę przystępną

od 4 złr. i wyżej

A. PAULO

malarz szyldów i lakiernik

ul. Ślusarska l. 3 (Chorażczyzna)

WE LWOWIE

WAŻNE

dla właścicieli domów

osobliwie zamiejscowych.

Dla osób potrzebujących **nadzoru lub zarządcy domu** we Lwowie, polecam się z gwarancją uczciwości, kwalifikacji i majątku. – Adres: „D. C. w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.“ (180)

FEZ prawdziwy turecki tylko 1 złr. 80 cnt.

oraz różne haczkowane

CZAPKI RANNE

jakoteż wszelkiego rodzaju czapki do podróży i t. d.

polecają najtaniej

BRACIA LANGNER

Lwów ulica Halicka l. 16.

[219e]

POMIESZKANIA LETNIE

w Domażyrze

przy murowanym gościńcu 15 klmtr. od Lwowa,

są do wynajęcia.

Wszelkie wiktuały na miejscu. Okazja co dzienie do Lwowa. — **Bliższych wiadomości można zasięgnąć w Zarządzie dóbr Domażyr, p. Janów koło Lwowa.** (235)

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct. wieksze 1·20 ct. z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu pana Bałłabana. w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

Ces. król. uprzyw. galicyj.

AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez **filje** w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów 7 Stycznia 1884.

(19) ***Dyrekcja.***

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 mestry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z znpełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka 4, 5, 8 i 12 zł.

Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfal, gunię, sukna komisowe, **kamgarny** ezwioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca

JAN STIKAROFSKI

skład fabryczny w Bernie, założony w r. 1866.

Próbki franko. Próbki dla krawców bez franko. Wysyłki za pobraniem nad 10 zł. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespodencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu.

Korespondencje przyjmują ia łatwiają się w językach niemieckim węgierskim i czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (14)

Założone w r. 1858 pierwsz e ...

Biuro anonsów A. Oppelik

Wiedeń, miasto, Stubenbastei Nr. 2.

poleca się do załatwiania wszelkiego rodzaju anonsów dla **wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników.**

Za rzetelne i szybkie wykonanie wszystkich zamówień, poręcza, ogólnie za pewną uznana i najstarsza firma tego rodzaju w Austro-Węgrzech. (109)

Cenniki i kostorysy gratis i franko.

COGNAC

(koniak) kuracyjny

firmy: **Meukow & Comp.**

6cio letni vieux brandy	zł. 2·50	fl.
10cio " " "	" 3·—	"
12to " fine brandy	" 3·50	"
15to " Carte d'or	" 4·—	"

firmy: **Salignac & Comp.**

15to letni *** extrafine	zł. 4·—	fl.
20to " Medaille d'or	" 5·—	"
Koniak styryjski, dobry	" 1·20	"

(73) **poleca handel**

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Do sprzedania!

30 pni dzierżonów z pszczołami dobrze wyzimowanemi — sztuka po 12 złr. ryczałtowo po 10 złr. Próżne dzierzony także do nabycia po 5 złr. Zarząd ekonomiczny w Podliskach poczta Sądowa-Wiśnia. (195)

Zakład kąpieli siarczanych żelazisto-borowinowych i parowych

Pustomyty

pod Lwowem.

Rozpocznie sezon 20 maja. Choroby w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem bywają używane, są: Gościec i dna (rheumatismus et artritis); skrofuły, choroby skórne, (siphilis) zanieczyszczenie krwi merkuryalne, zaniedbałe lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadziwe blizny, wogóle wszelkie choroby przewłoczne. **Przed bramą zakładu kąpielowego jest przystanek kolei Arcyks. Albrechta.** Jazda koleją ze Lwowa trwa 40 minut. Pomieszkania w Zakładzie i dworskich oficynach po bardzo umiarkowanych cenach. Wikt podług cenników restauracyj lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym roku zostanie otwarty oddział hydropatyczny.

Zwraca się uwagę na kąpiele borowinowe, które pod względem składu chemicznego nie ustępują wcale zagranicznym kąpielom i bywają z równie dobrym skutkiem używane w chorobach kobiecych jak Francensbadzkie. (209)

Trawa miodowa

holcus lanatus

nasiona świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni**. (39)

We wszystkich księgarniach do nabycia

Złamane serca

POWIEŚĆ przez

JÓZEFA ROGOSZA

Autora „Marzycieli".

Cena za 2 tomy 3·50

Teofila Zielińska

Ma zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność że po powrocie z Paryża zaopatrzyła swój zakład **Sztucznych kwiatów** w najświeższe **garnitury** do sukien balowych jak również w **liście** i najpiękniejsze **kwiaty egrety** i wszelkie **materjały Paryzkie** do upiększenia tualet damskich na karnawał po cenie najumiarkowańszej. (32)

Handel korali

R. TURASIEWICZA

przy ulicy Koralnickiej liczba 4. w parterze.

Poleca korale francuzkie, rznięte i neapolitańskie, oraz bizuterje koralowe, po stałych jak najumiarkowańszych cenach.

(185)

Poczta i telegraf w miejscu

ZAKOPANE

Kolej transwersalna ułatwi dojazd znakomicie.

W drugiej połowie maja rozpocznie się w tej stacji leśniczej podtatrzańskiej kuracya wiosenna. Zakład przyrodoleczniczy na Klemensówce kompletnie urządzony, może naraz pomieścić do 100 osób. Ogromna sala gościnna z czytelnią i fortepianem; pokoje mieszkalne suche, jasne i przewietrzalne; obszerne kryte galerje naokoło dworu leczniczego i łazienek. Pościeli przywozić nietrzeba. Wikt zdrowy i obfity w własnym zarządzie. Mięsa dostarczają tuczne trzody górskie i dziczyzna; mleka i nabiału własna, wzorowo urządzona mleczarnia. Środki lecznicze: Klimat t. z. podalpejski, kąpiele hidryatyczne, parowe, słoneczno-powietrzne, tudzież naturalne-ciepłe w Gaszczurówce. Ceny bardzo umiarkowane. Zgłoszenia do kuracyi przyjmuje i udziela bliższych objaśnień dotyczących.

Dr. Wenanty Piasecki

Właściciel i kierownik zakładu leczniczego na Klemensówce w Zakopanem.

(323)

Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

(zastępstwo Banku krajowego)

przyjmuje wkładki oszczędności, oprocentowując je w stosunku po 5% rocznie, stałe zaś lokacje po 6%

Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe znajduje się w lokalu Rady powiatowej Lwowskiej, ulica Akademicka nr. 11 na dole (obok kasyna mieszczańskiego.)

Lwów, w kwietniu 1884.

DYREKCYA.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia, i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych. Specjalista do chorób sifilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 do południn. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Mleczarnia pod „Gwiazdą" ul. Kopernika l. 5 poszukuje dostawców mleka, masła, sera i śmietany kwaśnej za kontraktem rocznym. [534]

Realność pod Nr. 401 3/4 przy ulicy Ogórkowej przytykająca do dworca kolei „podzamcze", składająca się z domu o 5 pokojach i ogrodem jest od 1 maja do wynajęcia za czynsz miesięczny 30 złr. Wiadomość u adwokata Dąbczańskiego Antoniego. (454)

Szukający zajęcia.

Gospodarz praktyczny kawaler mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady Rządcy Ekonomicznego zaraz lub na ordynarję. Zgłoszenia pod adresem W. Raczyński w Brzeżanach. (498)

Młoda panienka poszukuje umieszczenia za towarzyszkę do kąpiel. Bliższa wiadomość w sklepie u p. Henryka Müllera Ulica Halicka Lwów. [521]

Rządca ekonomiczny teoretycznie i praktycznie we wszystkich gałęziach gospodarstwa wykształcony i posiadający chlubne świadectwa swoich chlebodawców, życzy sobie zaraz zmienić dotychczasową posadę. Łaskawe zgłoszenia pod adresą X. 85. Administracja „Kurjera Lwowskiego. Lwów. [538]

Panienka z dobrego domu poszukuje posady w mieście lub na prowincji do udzielania początków języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i gry na fortepianie. Zgłoszenia pod liter. K. G. ulica Zielona l. 19. [536]

Kupno i sprzedaż.

4 nowe wille, składające się z 3 pokoi, kuchni, werandy, piwnicy etc. w zdrowem i bardzo przyjemnem przedmieściu, każda z osobnym ogródkiem, są pojedynczo do sprzedania. — Bliższą wiadomość udziela właść. A. R. w willi l. 8 B. ulica św. Zofii. (531)

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę z dużym ogrodem ze wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61. (348)

Fortepian z fabryki Fritza w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Hetmańska l. 6 II. piętro. [527]

Powóz mocny w bardzo dobrym stanie półkryty jest do nabycia. Ulica Stryjska Nr. B. [525]

Fortepian nowy, krótki o pięknym tonie, z podwójną płytą metalową i o 5 sztabach jest za 290 zł., takież pianino za 260. a fortepian ograny (7 oktaw) za 165 zł. do nabycia, oraz cytra ze szkołą na fortepian i do śpiewu bardzo tanio do nabycia, przy ulicy Łyczakowskiej l. 7. na I. piątrze. (541)

Dorożka znajdująca się w dobrym stanie, jest zaraz do sprzedania — Ul. Żółkiewska l. 69 u właścicielki. [542]

Kamienica piątrowa z oficynami i placem do budowli na ulicy Kaleczej l. 1 jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do nabycia. — Bliższa wiadomość pod l. 3 ulica Kalecza I. piątro. (473)

Posady i zatrudnienia.

Młody subjekt handlowy z porządnego domu, posiadający dobre świadectwa i władający dobrze polskim i niemieckim językiem może dostać umieszczenie w handlu galanteryjnym. Oferty do Administracji „Kurjera Lwowskiego" pod lit. K. J. [539]

Mieszkania i sklepy.

Pokój umeblowany (dla kawalera) ulica Solarna 4. (513)

2 pokoje z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia od 1 Maja ul. Żółkiewska l. 69. (464)

2 pokoje kawalerskie z przedpokojem są na I. piątrze ul. Chorążczyzny l. 8 zaraz do wynajęcia. [534]

2 i 3 pokoje z kuchnią, niżą, balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (503)

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica, na trzeciem piątrze ulica Grodzickich (Nr. 1. front do Rynku) — od 15go Maja 8841 do najęcia. (508)

3 pokoje z kuchnią, strychem i drewutnią są przy ulicy Akademickiej Nr. 23 na drugiem piętrze zaraz do najęcia. [522]

3 pokoje z kuchnią w parterze do wynajęcia od 1 maja b. r. ul. Zielona l 36. Bliższa wiadomość tamże. (515)

3 pokoje kuchnia, spiżarnia strych i drewutnia zaraz do wynajęcia. Ulica Franciszkańska l. 5. [528]

3 pokoje na 2giem piętrze z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem — do najęcia od 1. Lipca 1884. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (469)

3 pokoje na 2giem piętrze, z przedpokojem kuchnią, strychem piwnicą, — zaraz do najęcia! Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (468)

3 pokoje z przedpokojem, balkonem i kuchnią na 1 piątrze od 1. Maja do wynajęcia przy ul. Syktuskiej l. 62. (475)

4 pokoje na pierwszem piątrze z kuchnią, sionką, spiżarką, piwnicą i strychem od 1 czerwca, przy ulicy Teatralnej l. 16, róg od placu Trybunalskiego. (504)

4 pokoje i kuchnia na III. piątrze z widokiem na wały i dwoma wchodami są od 1. Czerwca b. r. do wynajęcia pod l. 3 przy ulicy Hetmańskiej. Bliższą wiadomość udziela portier na dole w podwórzu mieszkający. (543)

4 pokoje z nyżą, spiżarnią, kuchnią i przynależytościami na 1 piętrze przy ul. Koralnickiej l. 4 od 1 Czerwca do najęcia. (477)

4 pokoje frontowe na 2giem piątrze z kuchnią, piwnicą, spiżarnią i.t.p. są zaraz do wynajęcia przy ul. Krasickich l. 10. (474)

6 pokoji z dwoma przedpokojami na I. piętrze L. 11. A. plac Bernardyński od 15. Lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. (495)

Za 5 złr. miesięcznie jest do wynajęcia jeden pokój wraz kuchnią nowo restaurowany pod l. 140 przy ulicy Łyczakowskiej. (479)

Przy ulicy Kopernika l. 4 jes obszerny sklep zaraz do wynajęcia. (519)

Pokoje z kuchniami etc. do najęcia zaraz i od 1 Lipca ulica Łyczakowska l. 3. obok Komory. (526)

Dwa obszerne pokoje frontowe z balkonem od 15 maja pod l. 2 przy ulicy na Rurach do wynajęcia. (512)

Mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni przy ulicy Sykstuskiej pod l. 46 od 15 Maja do najęcia. (483)

Kompletnie umeblowane.

Pomieszkanie o 3 pokojach z przedpokojem i kuchnią razem lub pojedynczo do najęcia w śródmieściu z ładnym widokiem (na żądanie z fortepianem.) Bliższa wiadomość przy ulicy teatralnej [plac św. Ducha] l. 6 na 3 piętrze codziennie od 3 do 4 godziny z południa. [537]

W domu przy ulicy Kopernika l. 4 jest duży pokój frontowy z przedpokojem na IIgim piątrze od 15 maja do wynajęcia.

Umeblowane mieszkanie o 6. pokojach, które się da podzielić na 3 lub 2 pokoje, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia; dogodne dla przyjeżdżających. Majerowska l. 7. (490)

Piękny frontowy duży pokój z osobnym wchodem, elegancko umeblowany albo bez mebli do najęcia zaraz ulica Halicka l. 58 1sze piętro. Bliższa wiadomość tamże. [523]

Pomieszkanie letnie półtora godziny drogi oddalone od Lwowa, dwa pokoje z kuchnią, wychód do ogrodu, 260 kroków do lasu sosnowego, mleko i śmietanka w domu. Bliższa wiadomość w restauracji hotelu Warszawskiego. (535)

Dworek w ogrodzie składający się z 7 pokoi, spiżarni, kuchni, praczkarni i t. p. jest od 1go Czerwca przy drodze Wuleckiej l. 4 do najęcia. [529]

Przy ulicy Zamarstynowskiej l. 21 są nowo odrestaurowane pomieszkania po 2 pokoje z kuchnią i pojedyncze pokoje dla panów kawalerów od 1 lub 15 Czerwca do wynajęcia. [540]

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Wydawca i właściciel: Wojciech Maniecki.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".